Warszawa, 3 Czerwca 1891 r. № 21 Dnia 15 Czerwca 1891 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Nowe przepisy o gorzelnictwie.

Najwyżéj zatwierdzona w dniu 4 (16) czerwca 1890 r. opinia Rady Państwa o środkach zachęty gorzelnictwa rolniczego.

Rada Państwa, w połączonych departamentach ekonomii państwowéj i praw, oraz na zebraniu ogólném, rozpatrzywszy rapport ministra skarbu i dóbr państwa o środkach zachęty gorzelnictwa rolniczego, wydała opinię:

I. Odliczanie superaty bez akcyzy dla wszystkich gorzelni i fabryk gorzelano-drożdżowych znieść od dnia 1 (13) lipca 1891 r.

II. W skutek zmian i poprawek odpowiednich artykułów ustawy o trunkach, wydania 1887 r., postanowić:

1. We wszystkich gorzelniach (oprócz fabryk gorzelano drożdżowych) od spirytusu, podlegającego opłacie akcyzy, nie wyłączając niedopędu (brak do normy), ma być wprowadzona na korzyść właściciela gorzelni superata w następującym stosunku:

Od pierwszego wypędzonego w kampanii 1,000,000 stopni 2%.
Wyżéj nad 1,000,000 do 3,000,000 stopni $1\frac{1}{2}$%.
Wyżéj nad 3,000,000 do 12,000,000 stopni $\frac{1}{2}$%.

Odliczanie wyżéj przytoczonéj superaty będzie robione w miarę opłaty akcyzy od spirytusu normalnego albo też w miarę ubezpieczania go kaucyą.

Uwaga. Prawo to nie dotycze spirytusu, pędzonego letnią porą (art. 6).

2. Gorzelnie, odpowiadające niżéj przytoczonym warunkom (art. 4), korzystają oprócz ogólnéj superaty (art. 1), nadto z dodatkowéj w następującym stosunku:

Od pierwszych wypędzonych w kampanii 500,000 stopni 4%.
Wyżéj nad 500,000 do 1,000,000 stopni 2%.
Wyżéj nad 1,000,000 do 3,000,000 stopni $1\frac{1}{2}$%.
Wyżéj nad 3,000,000 do 6,000,000 stopni $\frac{1}{2}$%.

Rzeczona superata będzie odliczaną w miarę pędzenia niezależnie od wywozu z gorzelni spirytusu, podlegającego opłacie akcyzy.

3. Za pędzenie rolnicze będzie uznawane takie, które się dokonywa przez 200 dni zacierowych pomiędzy 1 (13) września i 1 (13) czerwca, i w ogóle nie przewyższa 75-u wiader spirytusu 40-sto stopniowego, na każdą dziesięcinę gruntu ornego w majątku.

Uwaga. Jeżeli produkcya gorzelni, znajdującéj się w majątku, odpowiada ilości gruntu ornego, tegoż majątku, t. j. jeżeli ogólna objętość kadzi fermentacyjnych nie przewyższa 6 u wiader na każdą dziesięcinę gruntu ornego, i przytém czynność gorzelni ogranicza się tylko do 200-u dni między 1-m września i 1-m czerwca, to spirytus wypędzony w takiéj gorzelni, korzysta z dodatkowéj superaty, ze wszystkiéj ilości wypędzonego spirytusu, chociażby ilość ta przewyższała 75 wiader na każdą dziesięcinę ziemi ornéj.

4. Z dodatkowéj superaty, korzystają gorzelnie, znajdujące się w majątkach, mających gruntu ornego co najmniéj 60 dziesięcin.

Uwaga. Grunta majątku mogą się znajdować w jednéj albo w kilku częściach, lecz oddzielne części będą brane w rachubę przy określeniu ogólnéj przestrzeni gruntu ornego w majątku, jeżeli znajdują się od gorzelni najdaléj o 15 wiorst drogą przejazdową.

5. Za gorzelnictwo rolnicze nie jest uznane: a) pędzenie w fabrykach drożdżowo-gorzelanych, b) pędzenie z melassy, i c) pędzenie w gorzelniach, wziętych w dzierżawę oddzielnie od majątku.

6. Spirytus, wypędzony w ciągu 120 u dni letnich, do których obowiązkowo wchodzą dni czerwca, lipca i sierpnia, nie korzysta z żadnéj superaty (art. 1 i 2).

7. W gorzelniach, odbywających pędzenie letnią porą (art. 6), cała ilość wypędzonego spirytusu od początku kampanii (1 (13) lipca) będzie brana w rachubę, przy określeniu należącéj się właścicielowi gorzelni superaty (ogólnéj i dodatkowéj). Jeżeli np. letnią porą (od 1 (13) lipca) wypędzono milion stopni, to superata ze spirytusu dalszego pędzenia jest przyznawana w stosunku, ustanowionym dla drugiego miliona stopni i t. d.

8. Najniższa norma wydatków spirytusu ustanowiona w art. 216 ustawy o trunkach *) znosi się. Fermentacya na wszystkich gorzelniach może trwać najwyżéj 3 doby. Powtórnego odpędu spirytusu (rektyfikacya), przed jego obrachunkiem przez przyrząd kontrolujący, zabrania się.

9. Jeżeli przy pędzeniu okaże się w jedném świadectwie niedopęd (brak do normy) w porównaniu z wyliczeniem normalném (art. 216 i 227 ust. o trun.) *), niedopęd ów może być uzupełniony nadmiarem normy, otrzymanym z innych świadectw w ciągu tegoż półrocza. Akcyza za niedopęd, obrachunku przed zrobieniem z właścicielem gorzelni, nie jestpobierana, i rachunek ten powinien być uskutecznionym po ukończeniu półrocza za czas do 1 (13) stycznia, a za niedopęd, znaleziony po 1 (13) stycznia, po ukończeniu kampanii. Do czasu uskutecznienia rachunków w wymienionych wyżéj terminach, niedopęd liczy się jako zaległość.

10. Gorzelnie, w których wykryto nadużycie, polegające na ukrywaniu spirytusu od opłaty akcyzy, są pozbawiane superaty (ogólnéj i dodatkowéj) za cały czas, przez który pędzono spirytus z przekroczeniem ustanowionych praw, a następnie będą jéj pozbawione w przeciągu trzech lat od dnia, w którym wykryto nadużycie. W razie gdyby obwiniony o nadużycie uzyskał u władz sądowych wyrok uniewinniający, gdy ten, na zasadzie orzeczenia wyższéj instancyi sądowéj, stanie się prawomocnym, obrachunek należnéj superaty będzie dokonany za czas, przez który przedsiębierca z niéj nie korzystał, t. j. od czasu spisania przez zarząd akcyzy, ustanowionego prawem protokółu.

11. Gorzelnie pobudowane po 1 (13) lipca 1890 r. mogą korzystać z prawa superaty dodatkowéj, z wiejsko-gospodarczego pędzenia tylko w tym razie, jeżeli siły ich będą odpowiednie ilości gruntu ornego (art. 2 i 4), t. j. jeżeli ogólna objętość kadzi fermentacyjnych nie będzie przewyższała 6-u wiader na każdą dziesięcinę ornego gruntu.

12. Gorzelnie, które będą urządzone po 1 (13) lipca 1890 r., nie mogą mieć ogólnéj objętości kadzi fermentacyjnych wyższéj nad 9,000 wiader. Istniejącym gorzelniom mniejszych rozmiarów zabrania się powiększać ogólną objętość kadzi fermentacyjnych nad wyżéj oznaczoną miarę; gorzelniom zaś z ogólną objętością kadzi fermentacyjnych większą nad 9,000 wiader zabrania się dalszego powiększania téj objętości.

13. Zabrania się po 1 (13) lipca 1890 r. budowanie nowych gorzelni w miastach, tworzenie towarzystw akcyjnych do urządzania i utrzymywania gorzelni, oraz budowanie nowych i nabywanie gorzelni przez istniejące towarzystwa akcyjne, w których ustawach nie ma mowy o posiadaniu prawa na budowę gorzelni.

Uwaga. Prawomocność zawartych w tym artykule ograniczeń nie stosuje się do budowy fabryk drożdżowo-gorzelanych.

---

*) *Art. 216.* Wydatki okowity z każdego rodzaju produktów są obliczane na stopnie (setne części wiadra) spirytusu bezwodnego, i dla tego są przyjęte następujące dwie normy, z których jedna nazywa się najniższą, a druga najwyższą.

Z puda mąki:	Najniższa norma	Najwyższa norma	
żytniéj, pszennéj, owsianéj, jęczmiennéj, grochowéj, hreczanéj, prosianéj i orkiszowéj, oraz suchego słodu i kukurydzy	36	38	stopni bezwodnego spirytusu.
słodu zielonego	24	$25\frac{1}{3}$	
kartofli	10	12	

Te same normy są ustanowione dla mąki kartoflanéj, krochmalu (okólnik Nr. 1,832) i dla produktów zbożowych w ziarnie (okóln. 1,683).

Uwaga. Na zasadzie powyższych norm są obliczane wydatki spirytusu, z przytoczonych produktów, w razie użycia ich na drożdże przy pędzeniu z melassy.

Art. 217. Wydatki spirytusu z melassy są obliczane na stopnie (setne części wiadra) spirytusu bezwodnego, i dla tego jest przyjęta jedna norma, a mianowicie 25 stopni z jednego puda użytéj do zacieru melassy.

III. Przepisy, zawarte w art. 1—10 oddziału II, mają być wprowadzone w wykonanie z dniem 1 (13) lipca 1891 roku.

Instrukcya o zastosowaniu prawa z dnia 4 (16) czerwca 1890 roku o środkach zachęty do gorzelnictwa rolniczego.

(Zatwierdzona przez ministra skarbu dnia 21 marca (2-go kwietnia) 1891 r. na zasadzie art. 13 ustawy o podatku trunkowym i za zgodą ministrów spraw wewnętrznych i dóbr państwa).

§ 1. Ustanowiona w art. 1 i 2 oddz. II prawa z dnia 4 (16) czerwca 1890 r. superata oblicza się: *ogólna* ze wszystkiego spirytusu, podlegającego opłacie akcyzy, nie wyłączając niedopędu, w miarę wywozu i opłaty spirytusu, albo zabezpieczenia kaucyami, *dodatkowa* zaś od rzeczywiście wypędzonego i obliczonego w gorzelni spirytusu, w miarę wypędzania go z zachowaniem warunków, wyłuszczonych w odpowiednich paragrafach téj instrukcyi.

Uwaga. Ogólne odliczanie niedopędu uskutecznia się po skończeniu półrocznego rachunku z pędzenia (art. 9 od. II pr. z 4 czerwca), albo też wcześniéj, jeżeli od niedopędu będzie zapłacona akcyza.

§ 2. Superata dodatkowa, ustanowiona w art. 2 i 3 oddz. II prawa z 4 (16) czerwca 1890 r., od spirytusu z gorzelni rolniczych uskutecznia się, na korzyść gorzelni, odpowiadających warunkom, wskazanym w art. 4 tegoż prawa, po wypędzeniu 200 zacierowych dni zimowego pędzenia, jeżeli tylko ten wypęd przed upływem 200 dni nie dojdzie 75 wiader 40-sto-stopniowych czyli 3,000° spirytusu na jedną dziesięcinę ornego gruntu; po dojściu wzmiankowanego rozmiaru, superata dodatkowa na całe następujące pędzenie nie uskutecznia się, z wyjątkiem wypadku przewidzianego w uwadze do art. 3 oddz. II prawa z 4 (16) czerwca 1890 r. (§ 3 téj instrukcyi).

§ 3. Na zasadzie uwagi do art. 3 oddz. II prawa z dnia 4 (16) czerwca 1890 r., gorzelnie, których produkcya odpowiada ilości gruntu ornego, znajdującego się w majątku (t. j. jeżeli ogólna objętość kadzi fermentacyjnych zajętych robotą w czasie czynności gorzelni, nie przewyższała 6 wiader na każdą dziesięcinę ornego gruntu), jeżeli czynność gorzelni nie przewyższała 200 dni i letnią porą zupełnie nie było pędzenia, dodatkowa superata na część wypędu, przewyższającą 3,000° na dziesięcinę gruntu ornego, uskutecznia się po skończeniu pędzenia w danéj kampanii. Jeżeli po skończeniu rachunku podobne gorzelnie wznowią pędzenie i będą w ogólnym stosunku czynne więcéj niż 200 dni, albo będą czynne z objętością większą od 6-u wiader na dziesięcinę gruntu ornego, albo będą uskuteczniały pędzenie letnią porą, wtedy rachunek dodatkowéj superaty należy poprawić i doprowadzić do rozmiaru, oznaczonego dla gorzelni, mających ogólną objętość kadzi fermentacyjnych większą od 6 wiader na dziesięcinę gruntu ornego, znajdującego się w majątku, co się zaś tycze przypadającéj akcyzy za ilość spirytusu, wydanego gorzelni zbytecznie jako superata, ta powinna być zapisaną do książki składowéj jako zaległość i ściągnięta w drodze właściwéj.

Uwaga. Siła produkcyjna gorzelni określa się według ogólnéj objętości czynnych kadzi fermentacyjnych; kadzie opieczętowane nie będą brane w rachubę.

§ 4. Na zasadzie art. 6 oddz. II prawa z dnia 4 (16) czerwca 1890 r., spirytus wypędzony z zacierów, zrobionych w ciągu 120 dni letnich, nie korzysta z żadnéj superaty. Do rachunku wzmiankowanych dni obowiązkowo wchodzą pierwsze dwa miesiące, t. j. lipiec i sierpień, i ostatni miesiąc danéj kampanii czerwiec, w ogóle 92 dni, reszta, t. j. 28 dni, mogą być dołączone całkowicie albo do września albo do maja, albo też w części na jeden i drugi, licząc następującym sposobem: jeżeli pędzenie zaczęło się 1-go września albo wcześniéj, to wzmiankowane 28 dni dołączają się do maja, jeżeli zaś zaczęło się po 1-m września, to do rachunku tych 28 dni włącza się czas od 1-go września do dnia zaczęcia zacierów, a do maja dołącza się zbywająca ilość dni, brakująca do 28. Rachunki tak do obliczenia superaty, jak i pędzenia nie przechodzą z jednéj kampanii do drugiéj, lecz uskuteczniają się oddzielnie za każdą kampanię, biorąc pod uwagę należące do niéj 120 dni letniego pędzenia. Przy oznaczaniu początku i końca okresu, do którego należy wypędzony spirytus, przyjmują się dni robienia zacierów, nie zaś czas odbierania wydatków.

§ 5. Na zasadzie art. 7 oddz. II prawa z dnia 4 (16) czerwca 1890 r., przy oznaczeniu rozmiaru tak ogólnéj, jak i dodatkowéj superaty, należy brać w rachubę cały wypęd od początku kampanii; na tych samych zasadach uskutecznia się rachunek superaty dodatkowéj, w takich razach, jeżeli pędzenie po 1 (13) września zacznie się z melassy, albo jeżeli podobnem pędzeniem kończy się gorzelnictwo rolnicze.

§ 6. Warunki, podane w §§ 1—5 niniejszéj instrukcyi, są brane w rachubę przy oznaczaniu ilości spirytusu, wolnego od akcyzy na korzyść właściciela gorzelni, przytém jednakże, pędzenie letnią porą więcéj niż przez 200 dni, wypęd wyższy nad 6,000,000 stopni w jednym razie (dla dodatkowéj superaty) i wyższy nad 12,000,000 stopni w drugim (dla ogólnéj superaty), czasowe pędzenie z melassy, wypęd wyższy nad 3,000° na jedną dziesięcinę gruntu ornego, dla gorzelni, korzystających z dodatkowéj superaty, nie pozbawiają właścicieli gorzelni prawa do superaty, tak ogólnéj, jak i dodatkowéj, za cały ten czas, w którym pędzenie odbywało się z zachowaniem warunków, ustanowionych w §§ 1—4 niniejszéj instrukcyi. Gęstość zacierów, czas trwania fermentacyi, ilość wydatków z jednego puda produktów nie są brane w rachubę przy obliczaniu superaty.

Uwaga. Przepisy specyalne określają warunki obrachunku z właścicielami gorzelni co do superaty przy pędzeniu bez normy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Stosunki robotnicze w W. Ks. Poznańskiém.

Poznań w czerwcu 1891 r.

(*Kx*). Od lat już kilku w sferach tutejszych rolników rozbrzmiewają skargi na wadliwość stosunków robotniczych. Z jednéj strony brak dostatecznych sił roboczych, spowodowany przybierającą coraz groźniejsze rozmiary emigracyą, zarówno wewnętrzną, jak zagraniczną, utrudnia coraz więcéj wszelką racyonalną uprawę w wielu okolicach prowincyi, a z drugiéj stosunek pomiędzy pracodawcami a robotnikami coraz większéj ulega zmianie na gorsze. Obie te główne przyczyny wadliwości naszych stosunków robotniczych tak są ściśle z sobą powiązane, że trudno zrozumieć jedną bez pomocy drugiéj. Rzeczą jest zupełnie ludzką, że główną, jeśli nie wyłączną, winę tych anormalnych wielce warunków zwalać zwykliśmy na robotników, skarżąc się na zniżający się u nich coraz więcéj poziom moralności, na coraz większe zanikanie poczucia obowiązków, uwydatniające się w rzeczywiście zatrważającém lekceważeniu podjętych zobowiązań. Pracodawca narażony przez niesumiennych robotników na tysiączne niedogodności, kłopoty i straty, z saméj natury rzeczy, słucha najpierw głosu słusznego zresztą oburzenia, nie wnikając w głębsze przyczyny, które wywołały tę społeczną chorobę, bo takie miano należy się już dzisiaj kwestyi naszych robotników rolnych.

A jednak przyczyn tych, usprawiedliwiających po części, a w każdym razie tłómaczących stosunki robotnicze, jest niemało, i jedynie bezstronne ich uwzględnienie i ocenienie zapewnić nam może dokładny i zgodny z rzeczywistością obraz obecnego na tém polu położenia. Starać się więc będziemy w niniejszym artykule o możliwie dokładne przedstawienie przyczyn dzisiejszéj kwestyi robotniczéj, pod któréj szkodliwemi warunkami cierpią zarówno pracodawcy, jak robotnicy.

Do niedawnego względnie czasu, w większéj części naszych gospodarstw, pomiędzy właścicielem majątku, a robotnikiem rolnym panował stosunek patryarchalny. Nie grzeszę, co prawda, tak sporą dozą optymizmu, abym stosunek ten uważać miał za idealny, abym dalej zakrywać miał oczy na nadużycia, popełniane w dość licznych wypadkach z téj lub z owéj strony. Wziąwszy jednak na ogół, przyznać jestem zmuszony, że patryarchalny ten stosunek więcéj zapewniał korzyści nie tylko pracodawcy, ale nawet robotnikom, niż dzisiejszy system, przy którym robotnik bywa uważany jako proste narzędzie, wynagradzane wyłącznie podług stopnia swéj działalności chwilowéj. Robotnik otrzymywał wprawdzie minimalną zapłatę w gotówce, ale za to wolno mu było trzymać krowę, kilka sztuk trzody chlewnéj i drobiu, sadził własne swe kartofle, len i warzywo; wszystko to stanowiło dość silne węzły, łączące go z majątkiem i utrudniające zbyt częste zmienianie miejsca zamieszkania.

Stosunki te radykalnéj ulegać zaczęły zmianie przy coraz większym napływie właścicieli ziemskich z Niemiec, przy jednoczesnym rozpowszechnieniu się gospodarzenia intensywnego. Rzecz jasna, że o stosunku patryarchalnym mowy być nie mogło u pracodawcy, nie rozumiejącego ani mowy, ani obyczajów i zwyczajów swych robotników, uważającego ich przy tém w największéj liczbie wypadków za pośledniejszy jakiś gatunek ludzi. Najpierw więc w gospodarstwach, należących do Niemców, wytworzył się system, polegający na traktowaniu robotników jako proste machiny, na usunięciu wszelkich węzłów społecznych, łączących pracodawcę z robotnikiem. Swoją drogą faktem jest nieulegającym wątpliwości, że zastosowanie tego systemu spowodowało znaczną bardzo zwyżkę płacy za robociznę. Pracodawca bowiem, chcąc sobie przy takim systemie zapewnić chętnego robotnika, płacić był zmuszony stosunkowo daleko wyższe wynagrodzenie, niż właściciel ziemski, trzymający się ze swymi robotnikami stosunku patryarchalnego.

Zaprzeczyć się daléj nie da, że intensywne gospodarstwo niebardzo się zgadza z dotychczasowym systemem wynagradzania robotników. Bydło trzymane przez parobków, ziemia przez nich na własną korzyść uprawiana, bez kwestyi utrudniają w wysokim stopniu sprężystą organizacyę, jakiéj bezwarunkowo wymaga gospodarstwo intensywne. Lecz nie dość na tém. Rolnictwo nasze w ostatnich latach radykalnéj uległo zmianie. Z gospodarstwa przeważnie zbożowego przeszliśmy, przy olbrzymim w ostatnich latach rozwoju gorzelnictwa i cukrownictwa, do gospodarstwa przeważnie fabrycznego. Gospodarstwo zaś takie, jak wiadomo każdemu obeznanemu cokolwiek bliżéj ze sprawami rolniczemi, wymaga stosunkowo ogromnéj massy, lecz przez pewien tylko przeciąg czasu zatrudnionych robotników. W skutek tego wytworzyły się zupełnie odmienne od dawniejszych stosunki robotnicze. Gdy bowiem dawniéj wszelkie prawie prace wykonywali stali parobcy, znajdujący przez rok cały zajęcie, teraz główny warunek racyonalne-

go gospodarzenia polegał na zapewnieniu sobie dostatecznéj ilości najemników czasowych, zatrudnianych przez kilka tylko miesięcy letnich i nieobciążających budżetu gospodarstwa zimą. W ten sposób wytworzyła się ogromna massa fluktującéj ludności robotniczéj, nie przywiązanéj niczém do miejsca, przenoszącéj się bezustannie z miejsca na miejsce, pracującéj dzisiaj tu, jutro tam, gdzie lepszy jéj się uśmiecha zarobek, słowem żywiół rozkładowy, zarażający swym przykładem nawet tych robotników, którzy od generacyi trzymały się jednego miejsca pobytu.

Początkowo wędrówki te odbywały się w dość ciasnych granicach, w obrębie kilku lub co namniéj kilkunastumilowym. Pojedyńcze tylko, więcéj energiczne i przedsiębiercze jednostki odważyły się szukać chleba w bardziéj oddalonych okolicach. Niebawem jednak za pierwszymi tymi pionierami podążyły całe tłumy, i od lat kilku jesteśmy świadkami peryodycznéj, powtarzającéj się co wiosna emigracyi, ogołacającéj nasze gospodarstwa z niezbędnych rąk roboczych. Znam majątki, w których z rozpoczęciem się tegorocznych robot wiosennych pozostali jedynie starcy, dzieci i niedołęgi na miejscu, wszyscy zaś zdolni do rzeczywistéj pracy robotnicy udali się do Saksonii.

Obwinianie robotników naszych za takie opuszczanie swych siedzib i udawanie się za zarobkiem do odległych okolic graniczy nieledwie z naiwnością. Głównym bowiem celem wiodącym tłumy tych emigrantów do środkowych i zachodnich Niemiec, jest chęć polepszenia swego materyalnego losu, a więc zamiar ze wszech miar chwalebny. Inną jest rzeczą, że znaczny procent tych „obieżysaksonów" marnieje moralnie i fizycznie w tych bezustannych włóczęgach, że znaczny zarobek, otrzymany zresztą nadmiernym wysiłkiem pracy, idzie po większéj części na marne, bo pochłaniają go rozmaitego rodzaju przyjemności i rozrywki, nieznane tutejszym robotnikom. Na te niedogodności jedna tylko istnieje rada, a mianowicie wytworzenie na miejscu takich warunków, któreby ludność robotniczą powstrzymać mogły na miejscu, a warunki takie, jak się przekonamy późniéj, nie należą do rzeczy niemożliwych.

Wszelkie natomiast rozporządzenia, przepisy i zakazy prawodawcze lub prawa wyjątkowe do żadnego nie doprowadzą celu i nie zapobiegną szerzącéj się coraz więcéj téj klęsce społecznéj. Bezsilność przepisów prawodawczych ujawnia się najwyraźniéj w niemożności skutecznego ukrócenia przybierającego coraz groźniejsze rozmiary samowolnego zrywania kontraktów ze strony robotników. Pracodawcy służy, co prawda, prawo sprowadzić za pomocą policyi i zmusić do wypełnienia podjętych zobowiązań niesumiennego robotnika. Ale jakaż korzyść dla pracodawcy, jeśli w zamian za liczne zachody, kłopoty i koszta otrzyma krnąbrnego i niechętnego robotnika, gotowego każdéj chwili do porzucenia pod tym lub owym pozorem swych obowiązków? Dochodzenie strat, spowodowanych pracodawcy przez samowolne złamanie kontraktu przez robotnika, już z téj prostéj przyczyny jest niemożliwe, że robotnik taki w największéj liczbie wypadków oprócz tego co ma na sobie, nie posiada nic więcéj, pracodawca więc nie tylko przy skardze cywilnéj nie wyegzekwuje żadnego wynagrodzenia, ale nadto będzie zmuszony zapłacić koszta sądowe.

W celu więc ukrócenia emigracyi na drodze prawodawczéj, należałoby ograniczyć wolność procederu i swobodę dowolnego zmieniania miejsca pobytu. O takiém jednak ograniczeniu zwłaszcza przy dzisiejszym prądzie niemieckiéj polityki socyalnéj, skierowanym ku możliwéj emancypacyi stanu czwartego nie może być mowy. Zresztą wątpić bardzo należy, czyby środek ten korzystne mógł wydać rezultaty. Zdaniem naszém, pogorszyłby nawet położenie wywołujące słuszne zresztą niezadowolenie w warstwach robotniczych.

Mimo to nie uważamy stosunków naszych robotniczych za tak rozpaczliwe, aby nie można znaleźć na nie skutecznego lekarstwa. Lekarstwa jednak tego szukać nie należy w prawodawstwie, lub w środkach policyjnych, lecz wyłącznie w samopomocy pracodawców. Opierając się na długoletniém doświadczeniu, śmiem twierdzić, że inne ukształtowanie stosunków pomiędzy właścicielem ziemskim a robotnikiem rolnym zażegnaćby mogło klęskę tę społeczną, pod któréj brzemieniem cierpi coraz więcéj nasze rolnictwo. Nie przemawiam bynajmniéj za przywróceniem dawniejszego stosunku patryarchalnego. Minęły już bezpowrotnie te czasy, w których trzeba było traktować robotnika jako niemowlę. Stan nasz robotniczy wyszedł już z epoki niemowlęctwa, i coraz energiczniéj domaga się społecznego i ekonomicznego równouprawnienia. Chociaż więc nie przeczę, że i społeczny stosunek, panujący pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, niemało przyczynić się może do polepszenia położenia, jednakże dzisiaj głównym węzłem łączącym robotnika z gospodarstwem, jest interes ekonomiczny, czyli możliwie korzystne uposażenie materyalne. Uposażenie zaś to jest z wielu względów bardzo wadliwe.

Najpierw bowiem rozpowszechniający się coraz więcéj system zatrudniania najemników czasowych, zmusza wielu robotników albo do przymusowego świętowania przez pewną część roku, gdy już są ukończone najpilniejsze roboty, albo do szukania sobie zarobku gdzie indziéj; system więc ten pośrednio jest jedną z głównych przyczyn bezustannego przez robotników zmieniania miejsca pobytu. Powtóre niekorzystnie bardzo oddziaływa na ukształtowanie się stosunków naszych robotniczych sposób wynagradzania robotników wyłącznie gotówką. Przyznać, co prawda, trzeba, że wynagrodzenie to jest dość wysokie i wystarcza w zupełności na opędzenie potrzeb robotnika. Ale ludność nasza robotnicza, wziąwszy na ogół, nie potrafi dzisiaj jeszcze obchodzić się należycie z gotowym groszem. A przy tém uwzględnić trzeba, że tam gdzie robotnika prócz chwilowego zarobku nic nie wiąże z miejscem pobytu, stosunek jego do pracodawcy wiele bardzo pozostawia do życzenia, i każde choćby najmniejsze nieporozumienie staje się przyczyną zerwania obowiązków.

Faktem też jest nie ulegającym wątpliwości, że ci właściciele ziemscy, którzy zachowali dawniejszy sposób wynagradzania polegający na wypłacaniu znacznéj części zasług w zbożu, na możności trzymania przez robotnika krowy i t. p., którzy przy tém obchodzą się ze swym robotnikiem po ludzku i dbają o jego materyalne i moralne potrzeby, i dzisiaj nie skarżą się wcale ani na brak, ani na jakość robotników. Zapewne, że sposób ten wynagradzania pod względem czysto gospodarczym dość znaczne nasuwa niełogodności. Zdaniem jednak mojém niedogodności te znikają w obec strat, jakie ponosi każde gospodarstwo w skutek braku lub niesumienności robotników. Zresztą przy dzisiejszych konjunkturach tak zw. gospodarstwo intensywne przynajmniéj u nas nie posiada wielkiéj racyi bytu, bo dochód z takiego gospodarstwa w największéj liczbie wypadków nie pokrywa olbrzymich nakładów. Bez wielkiéj więc obawy niedoboru, poświęcić można kawał łąki lub pola na pastwisko dla krów robotników rolnych, kilkanaście lub kilkadziesiąt morgów pod ich kartofle, len i t. p. Ucierpi na tém bez kwestyi cokolwiek sprężystość i centralizacya organizacyi gospodarczéj. Lecz są to ostatecznie zalety przeważnie zewnętrzne, gdy natomiast brak robotnika utrudnia, a nawet wprost uniemożliwia wszelkie racyonalne gospodarzenie.

GRUDA.

(Dokończenie).

Brodawki i inne przekształcenia skóry usuwają się za pomocą noża i żelaza, rozpalonego do białości. Ostateczna kuracya uskutecznia się użyciem nastojek balsamicznych jako to: nastojki myrrowéj, aloesowéj z dodatkiem na jedną uncyę piętnastu kropli kwasu karbolowego. Stosowania maści, w których skład wchodzą tłuszcze zwierzęce, zaniechać należy, te bowiem skutkiem jełczenia przyczyniają się do pogorszenia stanu choroby. W grudzie złośliwéj, czyli gangrenowéj, uciekać się należy do kąpieli z chlorku wapna, biorąc na pół kubła wody dwie łyżki tego składnika. Wrzody gangrenowe usuwa się przez wycięcie nożem aż do części krwawiących i wypalenie żelazem do białości rozpaloném. Noga opatruje się dwa razy dziennie proszkiem złożonym z równych części kwasu garbnikowego, ałunu palonego i gummy myrrowéj; do opatrunku używać należy czystych lnianych pakuł. Dobre także oddają usługi kąpiele aromatyczne, ściągające, złożone z równych części korzenia tataraku i kory dębowéj. W ogóle leczenie grudy złośliwéj zależy od stopnia choroby. W niektórych wypadkach, po usunięciu części gangrenowych, środki powyżéj przytoczone za dostateczne uważać należy; w innych wypadkach odpowiednie są środki balsamiczne, osuszające, gryzące, kaustyczne z korzyścią. Dla tego też gruda zadawniona, a tem bardziéj, złośliwa, tylko przez weterynarza leczoną być powinna.

Gruda u bydła rogatego powstaje z pewnéj ostrości krwi, spowodowanéj kwasami rozlicznemi i solą. W celu usunięcia tych kwasów dodaje się do napoju rano i wieczór po kwarcie wody wapiennéj, a dla zneutralizowania kwasów znajdujących się w wywarze zawiesza się w zbiorninku worek napełniony popiołem lub wapnem. Miejsca zajęte przez grudę obmywa się wodą wapienną czystym wywarem, odwarem z szałwi, korzenia łopianu z dodaniem na funt odwaru dwu drachmy siarczanu miedzi. Po oczyszczeniu nogi gąbką napojoną przytoczonemi środkami namaszcza się chora noga mieszaniną złożoną z równych części, octanu ołowiu i gliceryny przy ochędożném utrzymaniu nietylko nóg, ale i stanowisk. Gruda u bydła rogatego wewnętrznéj kuracyi nie wymaga. Natomiast gruda zadawniona i złośliwa obejść się nie może bez wewnętrznego leczenia. Skutecznym środkiem jest pigułka przeczyszczająca, składająca się z 2 uncyj aloesu, drachmy kalomelu i pół uncyi mydła. Po zmieszaniu i dodaniu wody i nieco mąki massa urabia się na pigułkę wielkości jaja kurzego. Po nastąpionych wypróżnieniach, trzeciego dnia podawać należy przedmioty wzmacniające. W tym celu miesza się uncyę siarczyku antymonu, dwie uncye soli kuchennéj, korzenia tataraku i jagód jałowcowych po trzy uncye. Proszek zarabia się z dostateczną ilością wody i mąki na ciasto, tak, aby z całéj massy utworzyć 12 pigułek wielkości kurzego jaja, a tak przyrządzone pigułki w ciągu trzech dni spotrzebowanemi być mają.

Powiedzieliśmy na wstępie że gruda łagodna stanowi ospę końską. Dowodzą tego doświadczenia dokonane przez Jenner'a, Wiborg'a, Rozendahl'a, Steinberg'a i wielu innych. Doświadczenia te wykazały, że płyn zawarty w pęcherzykach limfowych koni przezwany konianką (equina), zaszczepiony krowom i ludziom, zrządza u pierwszych ospę, a u ostatnich wyrzut niczém nie różniący się od zaszczepionéj ludziom krowianki (wakcyny). Doświadczenia dokonane w szkole weterynaryj-

néj w Alforcie przez professora Bauley'a stwierdzają, że pojawiająca się pęcherzykowata wysypka grudy łagodnéj u koni na pęcinie, a niekiedy na widocznych błonach śluzowych i skórze, zdolna jest wywołać u bydła ospę, a szczepiona ludziom, powoduje takie same pryszcze, jakie zwykle powstają ze szczepienia krowianki. Przepisy policyjne są zamieszczone w ustawie policyi weterynaryjnéj z roku 1844, a mianowicie §§ 193, 194 i 195, a treść ich brzmi jak następuje: 1) za zjawieniem się choroby na kilku sztukach, zawiadomić należy władzę policyjną; 2) zwierzęta chore oddzielić od zdrowych; 3) ludzie dozorujący zwierzęta chore nie mają mieć rąk poszczepanych, a co gorsza, pokaleczonych, jak również nie powinni mieć styczności ze sztukami zdrowemi; 4) zachować jak największe ochędóztwo w stanowiskach, jako to: zmieniać podściółkę, oczyszczać ziemię, wywozić i zakopywać w doły, a podściółkę palić; 5) podłogę po ustałéj chorobie, jak niemniéj i inne sprzęty będące w styczności z chorémi sztukami, wrzącym ługiem wymyć i pobielić wapnem; 6) Nawiązki, pakuły używane do opatrywania ran, pozostałość niedojedzonego karmu nizko położonego spalić; 7) Mięsa z bydła rogatego uległego grudzie, do czasu ustania choroby, na pokarm nie używać.

Romuald Sobolewski, lekarz weterynaryi.

ROZMAITOŚCI.

Uprawa kukurydzy. Kukurydza wymaga bezwarunkowo słonecznego położenia; zbytnie ocienienie oddziaływa na nią bardzo szkodliwie. Również nie nadają się do uprawy téj rośliny grunt z wodą podskórną. Najlepszy jest pod kukurydzę grunta średniéj jakości, możliwie z powodu wielkiego i ciężkiego zbioru w pobliżu podwórza. Wielką stanowi niedogodność, że kukurydza pastewna, znana pod nazwą końskiego zęba, u nas nie dojrzewa, iż zmuszeni jesteśmy siew sprowadzać corocznie z Ameryki. Ponieważ zaś tamtejsi rolnicy, prawdopodobnie w skutek braku rąk roboczych, nie zbyt starannie obchodzą się ze zbiorem kukurydzy, a sprzedać chcą wszystko, przeto w handlu pojawia się wiele lichego bardzo towaru. Przy kupnie więc siewu niezbędna jest jak największa oszczędność, i przekonać się należy, albo za pomocą stacyi doświadczalnéj, albo przez próby dokonywane u siebie, czy ziarno posiada dostateczną siłę kiełkowania. Często bowiem narażamy się na dotkliwe straty, otrzymując ziarno pozbawione w znacznéj części téj siły. Koński ząb, przeznaczony do siewu, powinien mieć wygląd równo biały i błyszczący, bez żadnych plam żółtawych, jak również odznaczać się zdrowym, przyjemnym zapachem. W ziarnie trzymaném naprzeciw słońca kiełki odznaczać się nie powinny ciemnym kolorem. W celu przekonania się o wartości nasienia, przeciąć trzeba ziarn kilka scyzorykiem i obejrzeć dokładnie kiełki. Pewniejsze jednak rezultaty zapewnia sposób, polegający na zasadzeniu kilkudziesięciu ziarn w doniczce i następném obliczeniu kiełków. Rolę pod kukurydzę trzeba wymierzwić należycie, najlepiéj w jesieni lub w zimie. W początkach maja ciągnie się redliny i sadzi ziarno ręką w bróżdy w odległości $1\frac{1}{2}$ do $1^3/_4$ cala. Następnie dać należy lekką broną jedną włóczkę w poprzek, tak, iż siew na 2 cale pokryty zostanie ziemią. Skoro pole po kilku dniach zazieleni się chwastami, wykonać trzeba lekką broną powtórną włóczką w kierunku przeciwnym; w ten sposób siew pokryty będzie dalszemi dwoma calami ziemi. Przy powtórném powschodzeniu chwastów należy znów bronować silnie ciężkiemi bronami w poprzek, tak, iż pole otrzyma wygląd świeżo uprawnéj roli. W takiéj spulchnionéj i wolnéj od chwastów roli kukurydza rozwijać się będzie bardzo korzystnie. Przy późniejszém pojawieniu się chwastów należy wypleć je albo rękami, albo za pomocą konnych opielaczów. Naturalnie pielenie to potrzebne jest tylko w pierwszym okresie rozwoju kukurydzy, później bowiem roślina ta, rosnąc bujnie i zwarto w górę, sama przytłumi chwasty. Błędne jest mniemanie, jakoby siew gęsty niekorzystnie oddziaływał na wysokość zbioru. Przeciwnie możliwie zwarto rosnąca kukurydza najwyższe zapewnia zbiory, chociaż pojedyńcze rośliny tak znacznéj nie osiągną wielkości, jak przy siewie mniéj gęstym. Najlepiéj jest redliny ciągnąć w odległości 2 stop od siebie, a ziarna w redlinach sadzić co półtora cala. Około połowy września przystępujemy do zbioru kukurydzy zielonéj. Najlepiéj skoszoną kukurydzę pozostawić przez 8 do 10 dni na redlinach, aż wyschnie należycie, a następnie poustawiać w kupy; wiązanie w snopy zupełnie jest zbyteczne. Kupy te pozostawić można na polu przy każdéj temperaturze. Sieczkę ze zmarzléj kukurydzy należy sypać na wielkie kupy, aby się zagrzała i odtajała. Wystrzegać się jednak trzeba zadawania zmarzléj kukurydzy krowom cielnym; pasza bowiem taka spowodować może porzucenie płodu.

Widoki urodzajów. Brak ciepła, a następnie i deszczu wstrzymał według sprawozdania *Wiestnika Finansów*, w początkach tegorocznéj wiosny rozwój zbóż jarych w południowych guberniach Państwa Rossyjskiego. Korzystne bowiem warunki temperatury w lecie powetować mogą w zupełności to opóźnienie. W północnéj Rossyi, skutkiem chłodów przy końcu kwietnia, połączonych w niektórych miejscowościach na krańcach północno-wschodnich ze śniegiem, siewu zbóż jarych jeszcze nie rozpoczęto. Co się zaś tycze ozimin, t. j. głównie żyta i pszenicy, to w porównaniu ze zbiorami zeszłorocznemi, zboża te nie są zadawalające. Pszenica ozima w południowéj i wschodniéj Rossyi nie wytrzymała mrozów i silnych przymrozków wiosennych. W wielu miejscowościach zupełnie wyginęła i pola zasiano zbożem jarém: owsem, prosem i w części pszenicą jarą. W okolicach, gdzie najwięcéj sieją pszenicy ozimej, w gub. Królestwa Polskiego i południowo-zachodnich, szkody w zasiewach są mniejsze, niż w innych miejscowościach; za to w okolicach, gdzie urodzaj ozimin przedstawia się dotychczas stosunkowo dobrze, t. j. w guberniach za Wołgą i w tych miejscowościach północnéj Rossyi, gdzie oziminy na początku maja powschodziły, pszenicy ozimej sieją w ilościach prawie nic nieznaczących. Trudno ludzić się nadzieją, aby urodzaj pszenicy ozimej w ogóle mógł dosięgnąć średniego urodzaju, nawet przy sprzyjających warunkach kwitnięcia i zawiązania się ziarna, główne jednak znaczenie w Rossyi ma urodzaj pszenicy jaréj, któréj zasiewy w dwój- a nawet trójnasób przewyższają przestrzeń pszenicy ozimej. Żyto na południu Rossyi mniéj ucierniało od zimna, niż pszenica, lecz ogólna przestrzeń zniszczonych pól znacznie przewyższa zeszłoroczną. Ponieważ żyto w okolicach, gdzie liczą na uszkodzenie zasiewów, wysiewa się wyłącznie lub zupełnie wyłącznie, jako zboże ozime, przewidywany przeto niedobór zbiorów nie może być wypełniony powtórnemi zasiewami; tém przeto tłómaczy się znaczna zwyżka ceny tego zboża. Otrzymane w ostatnim tygodniu wiadomości głoszą, iż w wielu miejscowościach Rossyi, przeważnie w południowéj, południowo-zachodniéj i zachodniéj, padały deszcze, które nie pozostaną bez wpływu na zasiewy. W całéj Rossyi nie ma obecnie miejscowości, gdzieby cena żyta była niższa od 50 kop. za pud, przed dwoma zaś laty, t. j. na początku maja 1889 r., były miejscowości, gdzie żyto płacono od 20 kop. za pud. Minimum ceny podniosło się o 150%. W ogóle cena żyta około 1-go maja wszędzie się podniosła, nietylko w miastach fortecznych, lecz i w okręgach przemysłowych, a w szczególności w okolicach Moskwy, Królestwie Polskiém i w okręgu uralskim górniczym, co dostatecznie wskazuje na pewną trudność zaopatrzenia w żyto rynków wewnętrznych.

Sprawozdanie tygodniowe.

K. PĄGOWSKI.

Toruń, dnia 8 czerwca 1891 roku.

Usposobienie: słabe; powietrze: zimne.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 242
Pszenicy transito pstréj	120—130	170—190	1,15—1,28
„ „ jasnéj	120—130	175—195	1,18—1,31
„ krajowéj pstréj	120—126	220—235	
„ „ „	128—130	236—240	
„ „ jasnéj	120—126	225—240	
„ „ „	128—130	242—245	
Żyta transito	115—128	155—162	1,04—1,09
„ krajowego	115—120	205—210	
„ „	122—128	210—212	
Jęczmienia transito		120—140	0,81—1,94
„ krajowego		145—165	
Owsa transito		115—125	0,77—0,84
„ krajowego		155—165	
Grochu transito		130—150	0,88—1,01
„ krajowego na paszę		150—155	
„ „ wrzącego		160—170	
„ „ Victoria		160—200	
Rzepaku transito		200—215	1,35—1,45
„ krajowego grubo-ziarnist.		225—235	
Rzepiku „		220—230	
Łubinu niebieskiego		70—78	0,34—0,39
„ żółtego		78—84	0,39—0,43
Wyki		110—120	0,61—0,67
Kuchu rzepiowego	Za 50 kilogr.	5,50—6,00	0,74—0,81
„ lnianego		6,70—7,00	0,90—0,94
Otrąb żytnich		5,80—6,00	0,79—0,81
„ pszennych		4,70—5,00	0,65—0,67
Koniczyny czerwonéj		30—45	4,06—6,09
„ białéj		40—60	5,41—8,12
Tymotki		16—20	2,16—2,70

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Іюня 1891 г.